

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Triest, 13. Czerwca. — Rosyjski bryg wojenny »Orfeusz« przybył do naszego portu. — Hiszpańska flotyla otrzymała rozkaz, aby nie płynęła do Malty, ale do Barcelony.

Neapol, 8. Czerwca. — Rząd nasz zawarł układ handlowy i nawigacyjny z Rosją, na zasadzie wzajemności.

Berlin, 15. Czerwca. — Naj. Pan raczył nadać nadzwyczajnemu posłowi heskiemu, rzeczyw. tajn. radcy baronowi Wilkens Hohenau, order orla czerwonego pierwszej klasy.

Berlin, 15. Czerwca. — Elberfeldzka gazeta pisze z Berlina: w kołach wyższych rozmawiano, że w tych dniach hardzo ważne nadeszły depesze z Petersburga, których treść zapewne ściąga się do spraw wschodnich. Z tego powodu odbyło się wiele rad gabinetowych w Sanssouci, które ściągają się do stanowiska, jakie Prusy mają zająć w sprawie tureckiej.

— (Kor. Cz.) Kwestye zewnętrznej polityki europejskiej zajmują tak przeważnie i prawie wyłącznie uwagę powszechną, że sprawy wewnętrzne państw niemieckich, postanowienia, zniesienia, reformy, zmiany, zakazy, ścieśnienia, to w prawodawstwie, to w sądownictwie, to w wychowaniu publicznem, to w administracji i policyi, to w stosunkach społecznych, religijnych, handlowych i przemysłowych, częstokroć bardzo ważne, przechodzą zaledwie postrzeżone. Przed trzema, czterema laty, kiedy po spędzeniu z pola rewolucyjnych architektów porządku społecznego, naprawa wstrząśnionej, a tu i owdzie z gruntu nadwężonej budowy państw niemieckich na nowo się rozpoczęła, ciekawo było rzeczą, przypatrywać się, jakie plany, jakie narzędzia, jakie materiały użyte będą do tej restauracji, która z góry zapowiadała bezpieczeństwo i rozsądną swobodę na wewnątrz, silną wolę i energią czynu na zewnątrz. Dziś, gdy gmach odbudowany, gdy bezpieczeństwo, porządek, swoboda wewnętrzna, przywrócone zostały w tak wysokim stopniu, jakiego się najgorętsi przyjaciele dawnego stanu rzeczy nigdy nie spodziewali, cóż to jeszcze kogo zajmować może, że tam ktoś w mieszkaniu swoim drzwi zwięży, aby powietrze po sieniach i korytarzach zbyt silnie nie przeciągało; że owdzie drugi jedno okno zamuruje, aby zbyt wiele światła do pokoju nie wchodziło; że trzeci, czwarty i piąty fortkę zamknie, którą dotąd żyd szachraj, literat i demagog, bezpiecznie wchodził i wychodził; że inny dla utrzymania domowej spokojności i moralności, zabroni na podwórzu swojemu schadzać się, spółkować, gadać, bawić się, śpiewać; że dla służby przepisze surową dyscyplinę, dla niepoprawnych winowajców różgi lub korbacz? Wszystko to jest bardzo małym przyczynkiem, przystawką, dopełnieniem wielkiej budowy przywróconego publicznego porządku, a dla obcego czytelnika jest zbyt szczegółowem i drobiazgowem, aby zasługiwało na bliższy rozbiór. Rozszerzenie przepisów ścieśniających prawo wolnego zgromadzania i stowarzyszania się aż do towarzysztw śpiewu i gimnastyki; ograniczenie kompetencji sądów przysięgłych do zwyczajnych zbrodni, a ustanowienie osobnych trybunałów do sądzenia przestępstw drukowych i politycznych; zwiększenie dozoru policyjnego nad uniwersytetami i rozwiązanie istniejących dotąd i dozwolonych między uczniami stowarzyszeń; obostrzenie praw dyscyplinarnych przeciwko wszelkich urzędnikom, księżom, nauczycielom, tak we względzie dopełnienia publicznych obowiązków, jak we względzie osobistego prowadzenia się za domem lub w domu; częściowe przywrócenie zniesionych powszechnie kar cielesnych; zniesienie lub ograniczenie politycznego równouprawnienia żydów, oraz mieszanie się władz krajowych w wewnętrzne religijne reformy; to są, oprócz wielu innych mniejszych wagi, głównejsze przedmioty, któremi się wewnętrzna polityka pomniejszych państw niemieckich w ostatnim czasie zajmowała lub dotąd zajmuje. Wyższa polityczna ich organizacja jest albo już dokonana, albo się w regularnej drodze sejmowego prawodawstwa dokonuje. Najwięcej opóźniły się w tym względzie państwa trzeciego rzędu, które ulegają ogólnemu parciu i przykładowi państw większych, zmieniają dotychczasowy stan swobodniejszy, właściwie bez żadnej wewnętrznej potrzeby lub pobudki. W takim stanie rzeczy, w miarę zmniejszania się interesu dla spraw polityki wewnętrznej, rośnie zajęcie się sprawami zewnętrznymi. Szpalty dzienników politycznych niemi tylko zajęte, rzeczy wewnętrzne dorywczo tylko i jakby z musu traktowane.

Religijne tylko, handlowo celne i przemysłowe kwestye stanowią w tem pewien wyjątek.

Co do tych ostatnich, dzienniki zajmują się już teraz szczegółami konferencji, mających się tu rozpocząć w końcu bieżącego miesiąca, i rozbiegają wnioski częścią już wiadome, które pojedynczy członkowie związku celnego zamierzają podać do obrad. Doniosłem już dawniej, że Prusy chcą wnieść o zniesienie cel na żelazo i zboże. Słychać, że państwa południowe sprzeciwiać się będą temu wnioskowi. Z drugiej strony Hessen Kassel ma podać wniosek, żądający podwyższenia cła na uprawę krajowego i wprowadzenie zagranicznego tytoniu, przeciwko któremu wnioskowi będą znów Prusy, które wiele tytoniu uprawiają, i Hanower, który wiele go wprowadza z zagranicy, opierały się. Widać stąd, że przyszłe konferencye związku celnego będą miały nie jedną trudność do zwalczenia. Państwa związkowe komunikowały sobie teraz już wnioski mające przyjść do obrad, aby komisarze przybywający na konferencye byli naprzód opatrzeni w wystarczające instrukcyje.

Powołanie generała hr. v. d. Gröben do Berlina miało za cel oddanie mu dowództwa nad korpusem gwardyi. Na miejsce jego nominowany został generałem komenderującym 7. korpusem generał Roth v. Schreckenstein, ten sam, który miał dowodzić korpusem kontyngensowym, wedle uchwały bundestagu mającym się zebrać pod Frankfurtem, do czego dotąd nie przyszło.

Pogłoska o nadzwyczajnej misyi, którą Prusy wysłać mają do Konstantynopola, dotąd się utrzymuje, kogo jednak do tego przeznaczono, niewiadomo. »Biuro korespondencyjne« mniema, że Prusy dopiero wtenczas zdecydują się do kroku pośredniczego w sprawie wschodniej, gdy się przekonają, że stan rzeczy tego będzie wymagał. Mniemanie to jest bardzo dwuznaczne, a raczej nie ma sensu. Gdy stan rzeczy tego będzie wymagał, to pośrednictwo Prus będzie w Petersburgu i Konstantynopolu musztardą po obiedzie. Moje przekonanie, że losy Turcyi, nie Francya ani Anglia, lecz Austria trzyma w swem ręku, widzę, że i w korespondencyach do tutejszych dzienników z zachodu, znajduje potwierdzenie. Żałuję, że zbyt mało może oględność wasza, korespondencyi moich w tym względzie, również bardzo oględnych, w całości umieścić nie dozwala.

Landsberg nad Wartą. — Nasz jarmark który na 16. b. m. był wyznaczony, już się ukończył z dniem 11. b. m. Przywieziono na targ 6—7000 centnarów wełny, z tych sprzedano przeszło $\frac{2}{3}$. Dobra średnia wełna płaciła z początku 10 tal., później 6 tal., w porównaniu do zeszłorocznych cen.

Francya.

Paryż, dnia 12. Czerwca. — Monitor zawiera dziś całe szeregi nominacji w marynarce, co przy terażniejszych stosunkach nie jest bez znaczenia. Kontradmiralowie Laplace i Romsin Defosses, ostatni na lewanckich wodach dowódzca, mianowani wiceadmiralami, a kapitanowie okrętowi Lavaud, Laroque de Chaufray, Tenaud i wikont Duquesne kontradmiralami. Dalej posuniono 9 fregatowych kapitanów na kapitanów okrętów, 22 poruczników na fregatowych kapitanów, 37 chorążych na poruczników i 46 kadetów morskich na chorążych. Zamianowano także 8 nowych lekarzy marynarskich i aptekarza.

— W półurzędowej części Monitora czytamy o ostatnich aresztowaniach co następuje:

Monitor donosił na dniu 2. Grudnia 1852, co mają czynić skompromitowani w skutek wypadków Grudnia i skazani na kary za nie, aby im wyświadczono łaskę i pozwolono wrócić do domu. Czas, który od tam upłynął był wystarczającym na dopełnienie formalności, których żądał rząd w interesie ogólnego bezpieczeństwa. Wszyscy atoli tej życzliwości okazali się niegodnymi. Na przyszłość tym tylko będzie powrót dozwolony, którzy okażą się, po ścisłym śledztwie bezpiecznymi dla porządku publicznego.

Według Debatów, który z bióra rosyjskiej dyplomacyi częste miewa wiadomości, donoszą, że wczora przybył do Paryża rosyjski minister sprawiedliwości hr. Panin z misją szczegółową do rządu francuskiego. Obawy, mówią Debaty, które z powodu wschodniej sprawy powstały, dziś znikają. Spokojność wraca i namysł napawa wszystkich zbawieniem naufaniem w pokój europejski, bo nakoniec każdy go pragnie, a nawet sam cesarz Mikołaj. Debaty przypisują skazówkom Timesa wielkie znaczenie i wyciągają wniosek z nich, że wielkie mocarstwa porozumieją się nakoniec.

— Według Constitutionnela panuje wielka czynność po portach. Wojska marynarskie w północnych portach udają się do Tulonu.

— Assemblée Nationale donosi, że Rosja przez posłów uwiadomiła dwory europejskie, iż chce utrzymać przywileje i gwarancje starożytnych Greków. Cesarz Mikołaj nie chce prowadzić wojny z portą, ani też zagrozić jej niepodległości. Jeżeli port nie uczyni zadość żądanom Rosji, natenczas ostatnia obsadzi Multany i Wołoszczynę, bo w tego rodzaju nieporozumieniach ma prawo do tego według traktatów. Po takim obsadzeniu księstw naddunajskich nie pozostanie nic innego, jak droga dyplomacji, a o wojnie ani myśleć.

— Według pogłoski udało się z Marsylii do Konstantynopola wielu oficerów różnej broni, aby dopomagać Turkom radą i ręką. Według innej wieści wstrzymano wszelkie urlopy i wojska mają się skupiać po departamentach w głównych miastach.

— Podobno komisja cenzuralna zakazała obnoszenia na sprzedaż pism filozoficznych Cousina.

— Według wiadomości z tureckiej stolicy, które wprost wysłane były na dniu 29. p. m. donoszą o stanie floty rosyjskiej na czarnym morzu. Składa się z 13 liniowych okrętów, z tych 6 po 120 armat; z 8 fregat po 60 armat 6 korwet i 12 małych statków. Przez dezertarów dowiedziano się, że te okręty otrzymały zupełne osady. Flota ta niema okrętów parowych, przez co staje się powolną w swych obrotach.

— W Debatach czytamy list następujący:

Paryż, d. 10. Czerwca 1853. — Mój Panie! Wyczytałem w twoim dzienniku tłumaczenie artykułu jednego z Morning Chronicle, w którym wymieniono moje nazwisko i powiedziano, że moje usługi ofiarowałem sultanowi. Prawda, że poczytałbym się za szczęśliwego, gdyby mnie panujący powołał do swojej służby, któremu nie tylko wdzięczność winienem, ale którego jeszcze uważam za męża najszlachetniejszego, najsprawiedliwszego i najgodniejszego usług. Mimo to nie ofiarowałem moich usług, a to z wielu powodów, których tu wyliczać nie chcę, a głównie w interesie sprawy, której całkiem jestem poświęcony, bo kto sam się do usług następcy, musi przyjmować rozkazy od drugiego. Sądzę że w wojnie mam dosyć doświadczenia i chciałbym aby moje zdania w prowadzeniu wojny były słuchane. Wówczas tylko mógłbym sobie to wyjednać, gdyby mnie powołano z własnego natchnienia. Spodziewam się, mój panie, że zamieścisz tę moją reklamacyą. Jeneral Henryk Dembinski. Ulica Joubert Nr. 8.

— Jeden z korespondentów tutajszych pisze, że nigdy niewiała tak stanowczo losów Europy w swym ręku Austria, jak teraz. Jeżeli się oświadczy przeciw Rosji, natenczas pokój Europy będzie utrzymany. Może być tylko odrębna wojna, na małej przestrzeni prowadzona, której wypadek niemoże być wątpliwy. Jeżeli się oświadczy za Rosją, natenczas wywoła wysilenia europejskich mocarstw, które chcą równowagi w Europie, roszkliwość rewolucyjne namiętności, które dotąd z całem wytępieniem zaledwie utrzymać w karchach może i postawi na kartę słaby swój byt nawet. Jeżeli neutralną chce pozostać, natenczas niezadowolili żadnej strony i z wojny nieodniesie żadnej korzyści. Takie jest stanowisko Austrii. Każde postanowienie będzie wiele kosztowało przemnożenia nad sobą. Austria powinna teraz wybierać z tyłu złych jedno.

— Korespondent gazety kolonńskiej pisze: wątpliście, aby tu przyszło do przesilenia ministerialnego. Wiem z dobrego źródła, że jeszcze w końcu tego miesiąca samych mieć będziemy ministrów wojennych, czyli ze stronnictwa wojennego. Zaoopatrują w zapasy wojenne dla wschodu Marsylią i Tulon. W porcie Brest także uzbrojenia wciąż trwają.

— Journal de l'Empire (Pays) poświęca kwestyi wschodniej długi artykuł pana Guérinière pod tytułem: »Sprawa europejskiego prawa,« a chociaż autor przyjmuje za niego odpowiedzialność, zdaje się jednak, że z wyższego pochodzi natchnienia. Artykuł ten stara się wyjaśnić, jakiej polityki w tej sprawie trzymać się powinna Francja. Dowodzi naprzód, że utrzymanie Turcji warunkiem jest europejskiej równowagi; przechodzi następnie do oznaczenia stanowiska pojedynczych mocarstw przeciw Turcji. Rosja ma religijny interes; Austria strzedz musi pozycję swoich nad Dunajem; Anglia musi mieć na oku wolną drogę do Indji. Co się tyczy Francji, która porzuciła już ideę panowania nad Środkowem morzem, niema ona na wschodzie innego interesu jak interes wszystkich, to jest zabezpieczenie europejskiej równowagi i wolność żeglugi. Ale zajęcie Turcji przez Rosję złamałoby równie potęgę Anglii, jak i Austrii, i pozbawiłoby je rangi, jaką dzisiaj w rządzie mocarstw zajmują. Rozwinąwszy obszernie temat, że Francja niema bezpośredniego na wschodzie interesu, organ rządowy kończy rozumowanie swoje w tych słowach:

»Przed trzema laty armia francuzka przywróciła Piusa IX. do rządów swojego państwa; dzisiaj podnosi się Francja w obawie naruszenia traktatów. Pokazuje to dostatecznie, jaka jest zewnętrzna cesarza polityka. Uratowawszy religiję wśród oklasków Europy, Napoleon III. broni dzisiaj europejskiego prawa, nietykalności traktatów, porządku, pokoju i sprawiedliwości. Nie jest on tym zdobywcą, któregooby obawiać się można. Ludem, który niepokoić się musi o swój spokój, nie jest ten, który miesza przy naszych granicach. Nie! niewywoła on żadnej koalicji przeciwko Francji, ale nie zezwoli na nowy rozbiór wielkiego kraju, ani dopuści zdrady nowego traktatu Pillnickiego, i gotów jest zająć stanowisko swoje w obronie nietykalności owego narodu, i nietykalności publicznego prawa. Wojna, nieprawdopodobna zresztą, nie byłaby podobną do tych, jakie dotąd widziano. Ren, ta naturalna granica kraju, nie będzie wcale zagrożonym, i nie przy naszych bramach rozstrzygnie się sprawa. W najgorszym razie Francja musiałaby się ukazać na dalekiej tylko widowni, nie aby się bronić, nie aby zaczepiać, ale raczej uszanowania traktatów przestrzegać. Takim jest jej posłannictwo. Po-
dąża ona do swojego celu, bez wstrząśnienia europejskiego ładu. Będzie miała za flagą swoją armie i floty, które nie dopuszczają, aby prawo wszystkich stało się łupem ambicji jednego. Wojna byłaby bezwątpienia nieszczęściem, ale nigdy nie byłaby niebezpieczeństwem, ani rewolucją.

Czyli więc Francja walczyć będzie, czy traktować, stanowisko jej równie będzie zaszczytne, jak silne, wojna bowiem byłaby tylko wspólną wszystkich obroną, a pokój traktatem przymierza, którego nierozzerwalność zabezpieczałaby stały wszystkich państw interes «

— Piszą z Brussy: Abdel Kader przed odjazdem z Francji miał otrzymać od Ludwika Napoleona zaproszenie, by się znajdował na ceremonii koronacyjnej; dziś już objawia zamiar udania się do Paryża, jak tylko czas owej ceremonii nadejdzie, to jest gdy mu przyjdzie pozwolenie. Zdaje się jednak, że celem tej podróży będzie nie tylko złożenie cesarzowi hołdu, ale jeszcze uskarżenie się na krzywdę emirowi wyrządzoną, co konsula nowego Francji w Brussie dość niepokoi. Abdel Kader prowadzi życie bardzo odosobnione, prawie nigdy z domu nie wychodzi chyba do meczetu, który zresztą codziennie odwiedza. Jakkolwiek przystęp do niego łatwy, a nawet łatwiejszy Europejczykom jak krajowcom, nawet muzułmanom, uważają tu przecież emira za wielkiego fanatyka, i to jest powodem podobno, że nie tylko sam nie nauczył się ani słowa po turecku, ale nawet członkom swej rodziny i ludziom swego orszaku zabronił tego języka się uczyć. Ale ani jednym, ani drugim nie zabrania odwiedzać znanych im Europejczyków, a nawet bankietować z nimi; trzej synowie, chłopcy dorostki, każdy z innej matki, dość często odwiedziny te powtarzają, a przy obiadach noża i widelca w sposób bardzo europejski używają. Emir pracuje teraz nad jakimś dziełem, podobno treści teologicznej; pisze on niezmiernie szybko, ale przylęm bardzo pięknie i wyraźnie.

Anglia.

Londyn, 10. Czerwca. — Morning Chronicle pozostaje dzisiaj przy tem, że przyjść może do obsadzenia księstw naddunajskich przez Rosję, ale, — lubo wykazuje, iż to byłoby nadwężeniem układów, — nie uważa wypadku tego konsekwentnie za bezpośredni casus belli, tylko poprzestaje na zrobieniu uwagi, że to byłoby grą niebezpieczną, któraby do wojny z Turcją doprowadzić mogła. Mocarstwa, pomiędzy temi przedewszystkiem Austria i Anglia, niecierpiłyby za żadną cenę przyłączenia krajów naddunajskich. Ale ponieważ wiadomo, że Rosja zamiar przyłączenia bezpośredniego od siebie oddala, przeto ze słów dziennika pełoskiego wniosek wyprowadzić można, że rząd angielski obsadzenie Multan i Wołoszczyny jedynie jako znak do nowych układów uważa. Admiral Dundas, powiada Chronicle, jest w chwili tej prawdopodobnie w drodze ku okolicom Dardanellów, gdzie na dalsze polecenia lorda Stratforda czekać będzie. Zarazem starannie unikać będą najmniejszej skwapliwości zbytecznej, aby Rosja przecież nie miała sposobności, innym mocarstwom brak szacunku dla traktatów zarzucić. Ludem słowy, flota angielska układów nadwężonych święcie dotrzymać będzie, nawet po najwidoczniejszym nadwężeniu traktatów ze strony Rosji, nawet po napadzie na kraje naddunajskie, i tylko w wypadku bezpośredniego zaczepienia Konstantynopola Dardanelle przepłynie. Car przy tej grze w szachy zatrzyma górą wieżę i skoczka. Być może, że ta wspaniałomyślność go zmieczy, i że Anglii wykrzyk: »mędrzy ustępują« dostatecznie go zawstydzi. Ta sama połowiczność pokazuje się w całym wywodzie artykułu owego. Na wstępie przyznaje, że car Mikołaj w ultimatum najnowszem nieugiętość najuporczywszą i najzarozumialszą okazuje; że pogroźka, iż wszelka jak bądź liberalna, ale nie rosyjska gwarancja, którąby sultan dał swoim poddanym chrześcijańskim, jako akt nieprzyjaźni uważana będzie, najbezwzględniejszą żądę zaborczą zdradza. W końcu zaś wraca tenże artykuł do dawnej paplaniny, że można się na to spuścić, iż car nareszcie jednak niezaprze się dotychczasowego umiarkowania swego, mądrości i bezinteresowności, i jednym jedynym pospiechem (!) sławy swej dobrej niezniweczy.

Paryska korespondencya Timesa mówi o dwóch projektach pośrednictwa w sprawie wschodniej, niemówi wszakże czyli który z nich ma urzędowe znaczenie; pierwszy podaje pewien znakomity mąż stanu; wnosi on aby wezwać rząd turecki, do złożenia nie samej tylko Rosji, ale wszystkim europejskim mocarstwom uroczystego oświadczenia, że wola jego jest wszystkie prawa i swobody różnemi czasy chrześcijańskim poddanym nadane, na zawsze w całości utrzymać. Drugi projekt wnosi, aby Rosja w osobnej nocie wymienila poszczególnie wszystkie prawa i swobody na mocy sultańskich firmanów i hattiszeryfów chrześcianom służące, i aby wezwała portę do uroczystego ich uznania, które to uznanie rząd turecki wyraziłby w odpowiedniej nocie z swej strony; przez zamianę tych not dałoby się osiągnąć to samo, czego się Rosja domaga, a portę niepotrzebowałaby poddawać się żądaniu, przyznania obcemu mocarstwu w drodze traktatu, zwierzchniczej opieki nad chrześcijańskimi poddanymi swoimi.

— Shipping Gazette robi uwagę, że Anglia ma dosyć okrętów i oficerów marynarki, ale brak jej majtków. Tak okręt »St. Jean de Acre« o 100 działach niedawno spuszczonej z warsztatu ma już komendanta i wszystkich oficerów, znajduje się jak to w urzędowym języku nazywają, w komisyi; podobnie »Wellington« o 130 działach, który miał już swój sztab nim go uzbrojono, nawet dalej »Waterloo«, który nie ma osady ale ma sztab w komplecie. W podobnymże stanie znajdują się w Devonport okręty »St. George«, »Neptune«, w Plymouth »Imprenable«; który zapewne już nigdy nie wypłynie na morze. Dziennik gani bardzo admiralicyę, która sobie wyobraża, że z okrętami w takim stanie kraj ma marynarkę. Jest to marynarka ale tylko na papierze, którą przedstawiają parlamentowi, by ten fundusze zatwierdzał. Te papierowe wykazy mogą zdurzyć lud angielski, ale nie cudzoziemców, którzy tak dobrze znają jak sam sir James Graham, stan marynarki angielskiej. Wyliczono tu sześć okrętów pierwszego rzędu; gdyby zaś chciało uzbroić i wykkipować te okręta, nie zdołano by tego dokonać w sześć miesięcy. Najlepszym tego dowodem jest okręt »London«, który już w Grudniu 1851. r. został w komisyi, a teraz musiał wypłynąć z osadą niekompletną, bo mu 90 majtków do zwykłego kompletu brakowało.

Morning Post chłoscze niełitościwie owe organa angielskie Rosji, które uroszczenia najswywniejsze cara bez zarumienienia się upiększają. »Gdyby granice tureckie przez wojska rosyjskie naruszone być

miały, mogłoby to wprawdzie szkaradnie wyglądać, ale organa owe pozostają jednak przy przekonaniu swoim, że zamiary pana ich są szlachetne. Jeżeli prowincya jaka obsadzona będzie, nieobawiają się one, aby pan ich i władza o zabórze myślał; jest to jedynie małym środkiem przymusowym. Najście jest też w oczach tych zarozumiałych półgłówków nie wojną, ale tylko pewnym rodzajem argumentu czynnego.... Jeżeli missya hrabiego Nesselrode do Londynu ma cokolwiek mniej ważności, aniżeli Times w środę jej przypisywała, to jednakże więcej ma znaczenia, aniżeli toż samo źródło, wbrew własnym twierdzeniom, w czwartek przyznać jej chciało. Powód mamy do mniemania, że wysłaniec ten odebrał polecenie, nie tylko poselstwu jego donieść o szczegółach tego, co w Konstantynopolu zaszło, ale także rządowi angielskiemu oznajmić niezadowolenie cara z rodzaju i sposobu, w jaki posel angielski honoru i interesów Anglii przestrzegał.

Daily News podziela zdanie większej części innych dzienników, i powiedzieć można publiczności w ogóle, że Konstantynopol sam żadnego strachu armatniego nieusłyszy, ale że Multany i Wołoszczyznę zapewne wojska rosyjskie na załogę dostaną, od której się pewnie tak wczesnie nienowolnią. Zresztą dziennik ów zajmuje się dzisiaj przeglądem siły zbrojnej Turcyi i powiada pomiędzy innemi, co następuje: »Opierając się na powadze pewnego doświadczanego oficera od marynarki, który co dopiero z Konstantynopola powrócił, zaręczyć możemy, że sultan flota wielce zadowolającą rozporządzać może. Składa się ona w tej chwili z czterech służb czynną pełniących i dokładnie w ludzi zaopatrzonych okrętów liniowych, każdy po 80 do 120 dział; dwie silne fregaty dostarczone przez warsztaty amerykańskie, którym podobnych, prawdę mówiąc, flota angielska wykazać nie może; dalej z kilkunastu wybornie uzbrojonych parowców wojennych i wielu pomniejszych statków wojennych. Osada okrętowa na statkach tych wyćwiczona jest w służbie artyleryjskiej przez oficerów angielskich. Cała flota zaś zostaje pod dowództwem admirała tureckiego, którym nikt inny nie jest, jak kapitan Adolf Slade z floty angielskiej, mąż w najlepszym wieku, znany jako czynny oficer, dzielny żeglarz i autor ogłoszonego niedawno w Londynie dzieła o Turcyi. Starania jego w czasach ostatnich zmierzały do tego, aby majtków tureckich do tego stopnia wyćwiczyć, iżby angielskim wyrównali, i jeżeli mu się to dotąd według życzenia nie udało, to jednakowoż tak daleko doprowadził, że — zdaniem znawców, którzy floty obiedwie naocznie poznali, — okręty tureckie z równą liczbą rosyjskich w bitwie mierzyć się mogą. Turcy bowiem według zapewnienia tych oficerów morskich są majtkami wcale niegorszymi jak Rosyanie, a w użyciu dział o wiele ich przewyższają. Inny oficer morski, kapitan Borlase, który oddawna w służbie tureckiej zostaje, flocie tureckiej pod tym względem najwięcej się przysłużył, i daje swoim uczniom muzułmańskim świadectwo zaszczytne, iż w krótszym czasie na artylerzystów wykształcić się dadzą, aniżeli Anglicy. Podług tego wszystkiego słusznie przypuścić można, iż okręty rosyjskie nie bez oporu ogromnego na wysokości Konstantynopola pokazać się będą mogły. — Zresztą Daily News utrzymuje, że floty angielska i francuska wspólnie Konstantynopol zasłaniają, gdyż — mniema ten dziennik liberalny bardzo nieceremonialnie — łupieżczy niewdziernają się nigdy do domu, przed którym służby policyjni na straży stoja.

Globe spodziewa się, że nakoniec rozkaz odesłany do admirałów Dundas i La Susse, aby się z flotami swemi do ujścia Dardanellów udali, zbije wątpliwość wszelką we względzie jednoci Francyi i Anglii, i postanowienia Europy zachodniej bronięcia Turcyi. Globe potwierdza to, co Morning Post o poselstwie Nesselrodego powiada. Car Rosyi w rzeczy samej pozwolił sobie, lorda Stratforda z powodu jego wystąpienia angielskiego w Konstantynopolu przed dworem angielskim oskarżyć. (Menżyków, jak wiadomo, był samą delikatnością).

Włochy.

Z Turynu piszą pod d. 7. Czerwca, że bądź co bądź by dzienniki wiedeńskie gadały o zbliżeniu się pomiędzy sobą gabinetów w Wiedniu i Turynie, zaręczyć możemy na zasadzie pewnych i dokładnych informacyi, że tocząca się kwestya sporna austriacko sardyńska dotąd jeszcze wciąż na tym samym punkcie stoi, jaki przy zerwaniu stosunków dyplomatycznych zajmowała. Gabinet turyński spodziewa się, unikając wszelkiej transakcyi w sprawie sekwestracji, że żądaniu jego we względzie sekwestru na korzyść poddanych sardyńskich słuszność zupełna oddaną będzie.

Florencya, 4. Czerwca. — Proces Guerrazego wciąż trwa jeszcze, lubo adwokaci przecież już od dwóch miesięcy dowody obronne wywodzą. Mniemanie jest, że w końcu miesiąca do wyroku pierwszej instancyi przyjdzie. Jeżeli potem, jak się spodziewać należy, apelacya założoną będzie, proces ów jeszcze lat kilka ciągnąć się może. Pojutrze Guerrazi w obronie swojej mówić będzie, a zatem posiedzenia zajmującego spodziewać się można. Kiedy przed kilku dniami były dyktator zapowiadał, iż głos zabierze, powiedział z przyciskiem i z owem tylko Włochom właściwym poetyckiem pathos: »jeżeli po moim prokurator generalny trupem na ziemię niepadnie, wtedy istotnie nieśmiertelnym być musi.« Spodziewają się więc odkryć osobliwszych. Przyjaciele Guerrazego mają nadzieję i mniemają, że w przypadku wyroku potępiającego wielki książę karę na wygnanie dożywotnie zamieni.

Medyolan, 5. Czerwca. — Dzisiejsza gazeta urzędowa ogłasza cztery wyroki sądu wojennego. Kował jeden skazany został za posiadanie pisma rewolucyjnego na jednoroczną ciężką więźnienie, malarz pewien, w którego mieszkaniu głównia od szabli się znalazła, na czteromiesięczne więzienie w kajdanach, i jeden przekupień owoców za opór stawiony władzy publicznej na taką samą karę. Rzeźbiarza florenckiego nazwiskiem Massimo Vezzi na wolność wypuszczono, gdyż sąd karę w indagacyi wysiedzaną uważał za dostateczną za to, iż w roku 1850 pismo ulotne treści rewolucyjnej upowszechniał.

— Rządy Austrii, Rzymu, Toskany, Modeny i Parmy umówiły się traktatem z d. 1. Maja 1852 r. b. wybudować wspólnym kosztem koleją centralną włoską i w tym celu wyznaczono komisję w Modenie zasiada-

jącą, która jako organ wszystkich tych rządów miała wejść w układy z akcyonaryuszami i rzeczywiście jednemu towarzystwu budowę kolei pod pewnymi warunkami wypuścić. Ponieważ pojawiły się trudności względem zadosię uczynienia warunkom tym w swoim czasie, a nawet istnienie towarzystwa a zatem i wykonanie przedsięwzięcia było zagrożone, przeto wydział administracyjno-budowniczy pomienionego towarzystwa udał się do rządu austriackiego z prośbą o pomoc i opiekę. Rząd cesarski uznając ważność tej kolei tak dla rządów włoskich jako i dla wewnętrznej komunikacyi i handlu wszystkich mieszkańców, widział, iż zabezpieczenie bytu pomienionego towarzystwa może stanowić rękojmię wykończenia budowy, porozumiał się z rządami wzmiankowanemi i przedsięwzięł kroki celem zapewnienia się z jednej strony względem wykonania warunków przez towarzystwo podjętych, z drugiej zaś zabezpieczenia pretensyi osób mających udział w przedsiębiorstwie i podniesienia towarzystwa w opinii publicznej.

Tureya.

Wyjmujemy z Lloyda następujące uwagi nad sprawą wschodnią: »Rosya nie może chcieć wojny, bo z nią przepadłby porządek rzeczy w Europie, a cudownej potędze pokoju i dziełom jego zawdzięcza Rosya, że prowincye jej nadbrzeżne bogacą się handlem z całą Europą, że w pokoju używać może wielkich wynalazków obecnego wieku, któremi pomyślność swoją zapłodnić i na wielkie zamiary zastosować one zdoła. W razie wojny z Turcyą, miałyby Rosya do obawy Anglię, która korzystałaby z kłótni europejskich, aby sobie jaki przesmyk lub jaką cieśninę przywłaszczyć, jaką drugą Maltę, drugi Helgoland a może i drugi Gibraltar od Czarnego morza. Rosya poświęciłaby Belgię na łup Francyi, a z powodu Belgii wywiązałyby się wojna angielsko francuska i francusko niemiecka, słowem najokropniejsza wojna kontynentalna. Wreszcie Rosya czyniąc zdobycz, obróciłaby przeciw sobie Austryę, a wszystkie dotychczasowe jej zdobycze działy się z przyzwoleniem Austrii. Skoro pierwszy strzał padnie, wtedy największy i najmędrzy monarcha nie utrzyma furii, wtedy wszystko stawione na kartę, a naprzód spokojny i ciągły rozwój wewnętrznej potęgi. Prawdy te mają swoich zwolenników, tak dobrze w Wiedniu jak w Paryżu, tak w Londynie jak w Petersburgu, a lubo niesmakujemy w oliwnych listkach apostołów wiecznego pokoju, mniemamy przecież, że żądze zabórce nie uwiodą już więcej żadnego gabinetu do wypowiedzenia wojny, bo zaczepnik napotkałby wszędzie na poczwórne przymierze celem utrzymania pokoju. Nieprzeszkadza to bynajmniej, abyśmy nie mieli żywić najwyższej sympatyi dla chrześcian tureckich. Każdy akt usamowolniający ich, jeżeli tylko nie prowadzi do jednostronnego politycznego pożytku jednego wyłączone mocarstwa, jest nam pożądanym. Panowanie bowiem tureckie nad częścią Europy stało się teraz już nieznośnem. Nie dla tego iżby administracya turecka miała się pogorszyć, owszem, nigdy ona lepszą nie była; jest ona dobrą o ile dobrą może być w kraju nie opartym na związku rodzinnym i na stanach, gdzie kucharz może być jutro ministrem, gdzie wszystko kupić i wszystko sprzedać można, gdzie każdy poddany prokonsularnie aż do ostatniej kropli krwi da się wycisnąć. Rząd turecki był zawsze zły; a w około wszystko się poprawiło, i różnica coraz widoczniejsza.... Artykuł ten kończy się przestroga, że w razie wojny wszystkie państwa lądowe osłabiają się, jedna tylko Anglia jako niedająca się zaczepić, korzyści z niej ciągnąć może.

— W Berlinie wyszło świeżo pismo pod tytułem: »Kwestya wschodnia i unia angielsko niemiecka«, w którym następujące uwagi militarne czytać się dają: »Aby pójść na Stambul, muszą Rosyanie dwie główne operacye wykonać, to jest przebyć dwie największe zapory, które dobrze bronione nie są do zdobycia, jak to Dunaj i Balkan. Przez Dunaj, który groźnie w bagnach, i z powodu licznych na lewo odbiegających ramion utrudnia nieskończenie budowę mostów, można tylko przez następujące punkta przeprowadzić się: Tulcza, jedyny punkt po prawym brzegu Dunaju w posiadaniu Rosyi będący, Satunowa którą w ostatniej wojnie armia rosyjska przeprowadziła się i Braików Malszyn; Dunaj może być przebyty w tym miejscu przy niskiej wodzie, bo w tym punkcie liczne są wyspy. Hirsowa najlepszy punkt a niebroniony; Kalarasz Silistrya jedyny punkt broniony przez twierdzę Silistrę; wreszcie Tustokaz zadaleko na prawem skrzydle Rosyan, położenie takie jak w Hirsowie«.

— Journal de Francfort, uchodzący za półurzędowy organ petersburskiego gabinetu, zawiera o sprawie tureckiej następujący artykuł:

»Okrzyk wojenny rozlega się po dziennikach. Gdyby można czynić przygotowania do wojny przez same dzienniki, można by mniemać, że maxyma »si vis pacem, para bellum« wchodzi tu i owdzie w wykonanie. Ale gdy dzienniki są dzisiaj, mniej niż kiedykolwiek zdolne do przygotowania innej wojny, jak piśmienniczej, można się uspokoić o to, co się robi w Paryżu i Londynie za pomocą wstępnych artykułów, które posłużyć tylko mogą do zawikłania kwestyi i wzburzenia umysłów, ale nie dostarczą miecza do przecięcia gordyjskiego węzła.

Wszyscy ci panowie, którzy deklamują w dziennikach o nadzwyczajności żądań Rosyi, zapominają dla stanowiska politycznego, o stanowisku prawa. Cesarz rosyjski powiada: to, czem są mocarstwa wschodnie a mianowicie Francya dla łacinników, tem i ja być muszę dla Greków, i tego im odmówić niemogę; jest to raczej obowiązkiem moim używać Grekom tej samej opieki, jaką udzielają mocarstwa katolickie łacinnikom.

Nikt zaprzeczyć nie może słuszności tego prawa; czyliż Rosya nie jest obowiązana stosunkami swojemi z greckim kościołem, do przemawiania w tym tonie? Kościół ten w licznych galeziach swoich nie ma nawet najwyższej głowy, ale raczej zostaje pod kierunkiem patryarchów. Tem więcej zatem potrzebuje opieki, która, wykonywana przez Rosyę, nieprzybrałaby nawet charakteru zwierzchnictwa duchownego, gdyż kościół grecki w Rosyi jest tylko patryarchatem obok innych, i dla tego, że kościół grecki w ogóle, zwierzchnictwa takiego nie przypuszcza.

Rosya protegować będzie Greków, ale rządzić nimi nie będzie, tak samo jak mocarstwa opiekuńcze katolickiego kościoła na wschodzie, rządzić nim niemogą. A gdyby chciała, gdyby zmierzała do takiego

zwierzchnictwa nad greckim kościołem, w. porta miałaby, dla zapobieżenia temu wyrodzeniu się rosyjskiej protekcji, tę samą drogę, jaką ma Rosya do otrzymania i ustalenia prawa do tej protekcji.

Przejdźmy teraz do strony politycznej tej kwestyi. Mówią nam, że ta protekcja mogłaby nie mało portę kłopotić, przez to, że Rosya miałaby prawo wdawania się w wewnętrzne Turcyi interesa; że takie wdawanie się tem więcej wystawiałoby na szwank sprawy ottomańskie państwa, iż ludność 11 milionowa oddana byłaby pod opiekę Rosyi. Na to powtarzamy: że same traktaty, któreby przyznały Rosyi opiekę nad greckim kościołem na wschodzie, zapobiedz mogą wszelkiemu wyrodzeniu się tej opieki. Jeżeli się otrzymuje prawa, to się nawzajem przyjmuje obowiązki.

Ci, którzy zapowiadają wojnę, zapominają, że misya księcia Menżykowa co do głównego celu swojego zupełny odniosła skutek. Zmierzała ona do przywrócenia statu quo co do miejsc świętych. Nieprzeczmy, że żądania stawione przez posła rosyjskiego następnie, są żądaniami pierwszego rzędu, ale Rosya nie zdaje się przywiązywać do nich, w dzisiejszej przynajmniej chwili, stanowczego znaczenia, dobrze jej bowiem wiadomo, że koncesye, których wymagać nie można jako prawa, ale tylko pragnąć jako przysługi (obligeance) podporządkowane być muszą żądaniami na prawie opartym.

Porta nie okazała się usłuszną względem Rosyi; ale nieuczyniła nic takiego, co by rząd jej mogło obrazić a tem mniej powagę jego na szwank wystawić. Możnaż przypuszczać, aby cesarz wszech Rosyi widział casus belli tam gdzie go nie ma? Gabinet petersburski mógł wypowiedzieć porcie wojnę w r. 1849, gdy ta odmawiała wydania rewolucyjnych wychodźców; nie uczynił tego jednak, gdyż ściśle wykonanie jego żądań byłoby pociągnęło za sobą wojnę powszechną. Miałaby ją sama Rosya wypowiadać wojnę w roku 1853 dla tego, że porta odrzuca żądania, na które przyzwolić nie jest obowiązana? Nigdy. Wyjazd ks. Menżykowa jest prostym jedynie zawieszeniem stosunków dyplomatycznych, jeżeli prawda, że kazał zdjąć z hotelu poselstwa herby swojego monarchy. Jeżeli to nieprawda, wyjazd ten byłby prostym odpłynięciem ze Stambułu parostatku, mającego na swym pokładzie nadzwyczajnego posła rosyjskiego. Inny może parostatek wypłyne ze Stambułu do Odessy, mający na pokładzie swoim nadzwyczajnego wysłańca porty.

Kronika miejscowa.

Poznań, 16. Czerwca. — Podaliśmy z gazety Vossa wiadomość, że dyrektor Brennecke z Kolobrzega nie przyjął powołania do Poznania i przyjął natomiast dyrektorstwo szkoły realnej w Poczdamie, chociaż z mniejszą pensją. Tymczasem doszła wiadomość urzędowa tutejszego magistratu, że Dr. Brennecke przyjmuje posadę dyrektora przy szkole realnej w Poznaniu, a podziękował urzędownie za ofiarowaną sobie posadę podobną w Poczdamie.

— Stanisław Szczepanowski po podróży swojej artystycznej po Rosyi, przyjechał do Poznania. Talent jego muzyczny, — jemu tylko właściwy sposób władania swoim instrumentem, a który już mu zjednał niezaprzeczoną sławę europejską, wywołał w stolicy północy jednogłośny podziw i uwielbienie. Dwór nawet cesarski nie był obojętny na sławę naszego artysty, i cesarzowa raczyła zaszczyścić swoją obecnością koncert dany w Sali dworząńskiej, w którym nasz ziomek grał na dochód

Instytutu panien szlacheckich, i doznał tak zaszczytnego przyjęcia, że cała publiczność z czterech tysięcy osób złożona po kilka kroc go wywoływała do powtórzenia swych uroczych pieni, jak o tem świadczy Petersburska gazeta, w której sławny rosyjski poeta Kukolnik największy admirator gry naszego artysty, napisał obszerny feileton o tym świetnym koncercie! — Niemniej także były entuzjastycznie artykuły w „Pszczole północnej“ pióra Bulharyna o grze p. Szczepanowskiego. — Pan Szczepanowski dał w czasie pobytu swego w Petersburgu trzy koncerty w teatrze michałowskim, na których grał zawsze sam po kilka sztuk, a jednakowoż za każdą razą teatr ten zaledwie mógł pomieścić cisnącą się publiczność! — W Kijowie p. Szczepanowski dał trzy koncerty, a oprócz tego grał na pięciu innych koncertach — i można powiedzieć, że żaden jeszcze artysta nie wzbudził w Kijowie takiego zapału, — wszystkie bowiem gazety warszawskie nie mogły dosyć opisać szczególnego furoru jakie sprawiała gra p. Szczepanowskiego. — Cały korpus kadetów, jego oficerowie i komendant wydali wielki wieczór na cześć p. Szczepanowskiego, a damy ofiarowały mu wieńce kwiatów. — W Wilnie wychodzące pismo pod tytułem „Kurier wileński“ i „Gazeta urzędowa“ pomieściły innemi tak się wyraża w feiletonie Edwarda Odyńca: „Gitarą Szczepanowskiego, to echo odzywające się odgłosem wszystkich ludzkich namiętności; gra jego, tajemniczy talizman, co duszę rozkołysa i rodzi nienasyconą żądzę słuchać i słuchać jeszcze. Cudną grę p. Szczepanowskiego słyszałem już kilka razy, a zawsze z nowym wrażeniem w duszy, dostrzegałem nowe niepochwyczone przedtem piękności. I dla tego to zapewne p. Szczepanowski w każdym większym mieście dawał po kilka koncertów, a zawsze ostatnimi najwięcej obudzał zapału i zachwycenia. W końcu dodać powinienem, że sala pana Müllera była tak dalece napełniona zachwyconymi słuchaczami, że już miejsca w niej znaleźć nie można było; że publiczność przeszło 10 razy wywołała p. Szczepanowskiego i okryła go hucznymi oklaskami; że nareszcie p. Szczepanowski nad program odegrał jeszcze dwie sztuki. — Sławnych fortepianistów, skrzypków i wiończelistów jest na świecie nie mało, ale niech nam pokażą drugiego tak znakomitego gitarzystę w Europie? — Miło nam donieść, że Pan Szczepanowski zamierza wydać w Poznaniu w czasie kontraktów Stojańskich koncert, w którym chce nam okazać nowo wynalezione efekta ostatnich swoich kompozycji.

Przybyli do Poznania dnia 16. Czerwca.

BAZAR: Żółtowski z Myszkowa; Radońska z Ninina; Lipska z Łndom; Radziminski z Paryża.

HOTEL BAWARSKI: Sydow z Miniszewa; Sokolnicki z Sońnicy; Reissiger z Sezytnik; Ilgner z Berlina; Schwede i Sobecka z Gniezna; Bothe i Schuler z Trzemeszna.

POD CZARNYM ORŁEM: Ks. Klemczyński z Błociszewa; Rohrmann z Chrzastowa; Zakrzewski z Dobezyna; Zaborowski z Ilłowa.

HOTEL DREZDEŃSKI: Nieświastowski z Słupi; Breza z Jankowic; Bussman z Dalek.

HOTEL PARYSKI: Laskowski z Środy; Kmity z Januszewa; Pilaski z Strumian; Rogalski z Gwiazdowa; Koraszewski z Malinina; Chrzanowski z Bielaw; Czechurska z Ocieszyna.

POD WIELKIM DEBEM: Binkowski z Skierszewa; Zyc z Zawor.

HOTEL BERLIŃSKI: Raczyński z Nochowa; Kruska z Cieżenia. W mieszkaniu prywatnym: Drojecki z Zabiczyna, ul. Jeznicka Nr. 12; Malczewski z Procyń, przy Tmnie Nr. 12; Breza z Świątkowa, ul. królewska Nr. 22; Goślinowski z Trzemeszna, ul. Berlińska Nr. 12.

WYWOŁANIE.

Na dobrach szlacheckich Kuszewie w powiecie Wągrowieckim położonych, do Ur. Anny z Brzeskiej Dobronieckiej *primo voto* Grabskiej należących, jest Rub. II. pod l. 6. dla małżonka wspomnianej posiadzieli Maxmilian Dobronieckiego na fundamencie kontraktu ślubnego z dnia 19. Lis opada 1814. r. i dokumentu hypotecznego z dnia 21. Sierpnia 1822. r. pod dniem 29. Sierpnia 1822. r. zapisane to prawo, że jemu trzy czwarte części całego ruchomego i nieruchomego majątku jego wspomnianej małżonki na własność przypaść mają, jeżeli przed nim bezpotomnie umrzeć miała.

Expedycya tego kontraktu ślubnego z dnia 19. Listopada 1814. r. wraz z dokumentami hypotecznymi z dnia 21. Sierpnia 1822. i z dnia 29. Sierpnia 1822. miała przy ogniu w roku 1825. w Kuszewie zagać.

Wzywa się zatem wszystkich tych, którzy do tegoż zapisanego prawa lub wystawionego dokumentu jako właściciele, cessionaryusze, posiadacze listów zastawnych lub innych papierów pretensye roszczą, aby w terminie

dnia 12. Września r. b.

o godzinie 10tej przed południem tu w zwyczajnym miejscu sądowym przed Deputowanym Sędzią powiatowym Ur. Müller wyznaczonym, celem dopilnowania i udowodnienia swych praw, stawili się pod tym zastrzeżeniem, że w razie niestawienia się wykluczonemi będą ze swojemi pretensjami, i że im wieczne milczenie nałożone zostanie.

Wągrowiec, dnia 26. Kwietnia 1853.
Królewski Sąd Powiatowy. Wydział I.

OBWIESZCZENIE

Roboty stolarskie, dla szkoły realnej potrzebne, powierzone zostaną tym majstrom, którzy przy dobrej robocie ustanowią ceny umiarkowane. Wzywamy więc majstrów stolarzy, ma-

jących chęć podjęcia się tej roboty, aby przez rzeli w naszej Registraturze spis potrzebnych robót i kosztorys, i aby w ciągu dni 8. żądania swe podali piśmiennie i zapieczętowane pod nazwą: »Submissya na stolarską robotę dla szkoły realnej.«

Poznań, dnia 9. Czerwca 1853.

Magistrat.

ZAWIADOMIENIE.

— Zamierzając z zezwoleniem Rządu założyć w Poznaniu na Sw. Michał r. b. pensją dla Panien, składającą się z trzech klas i czwartej przygotowawczej, — ośmielam się zawiadomić o tem Szanownych Obywateli z zapewnieniem, że najszczerzejszemu mojemu usiłowaniu będzie, na tle religijno-ojczystym, wykształcić gruntownie, powierzone mi uczennice w języku polskim, niemieckim, francuskim, oraz w wszelkich przedmiotach należących do zupełnego wykształcenia kobiety. — Za dobór nauczycieli, jako też za dozór najtroskliwszy zaręczam. Gotowa nawet jestem już teraz od Świętego Jana przyjąć kilka pensyonarek, mianowicie takich, które się kwalifikują do klas niższych, lub którym głównie o konwersacyę francuską chodzi.

Oddana od 15. lat zawodowi nauczycielskiemu, mam nadzieję, że zdołam odpowiedzieć godnie położonemu we mnie zaufaniu Szanownych rodziców i opiekunów. O bliższych szczegółach dowiedzieć się można w mieszkaniu mojem na ulicy Wodnej Nr. 8/9. na pierwszym piętrze.

Poznań, dnia 15. Czerwca 1853.

Adela Karczewska,
córnka b. Radcy Ziemiańskiego powiatu
Krotoszyńskiego.

Uniżone doniesienie.

Skład mój czystej *herbaty Chińskiej* uzupełniłem i powiększyłem doбором najpięk-

niejszych i najwięcej ulubionych gatunków. — O czem Prześwietną Publiczność uwiadomiam i ręczę za ceny umiarkowane.

Poznań, dnia 8. Czerwca 1853.

J. N. Pietrowski,

Hôtel à la ville de Rome.

CYRK OLIMPIJSKI E. RENZA.

W piątek, dnia 17. Czerwca:

Great Staple chase czyli **gonitwy z przeszkodami.**

W sobotę, dnia 18. Czerwca:

Nadzwyczajna reprezentacya, po raz pierwszy:

Siedm koni wyprowadzi pan Renz przez siebie ułożonych.

W niedzielę, dnia 19. Czerwca:

Wielkie przedstawienie.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 15. Czerwca 1853.	Sto- pa pCt.	Na pr. kurant	
		papier- rami.	gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna.....	4½	—	101½
dito z roku 1850.....	4½	—	102½
dito z roku 1852.....	4½	—	102½
Oblig. długu skarbowego.....	3½	—	93
dito premii handlu morskiego...	—	—	—
dito Marchii Elektoralnej i Nowej...	3½	—	91½
dito miasta Berlina.....	4½	102½	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej...	3½	—	99½
dito Prus Wschodnich...	3½	—	97½
dito Pomorskie.....	3½	—	99
dito W. X. Poznańskiego...	4	—	—
dito W. X. Pozn., nowe...	3½	—	98
dito Śląskie.....	3½	—	—
dito Prus Zachodnich.....	3½	96	—
Bilety rentowe Poznańskie.....	4	100½	—
Louisdory.....	—	—	111½
Akcje kolei żelaznej Starog. Poznańsk.	3½	—	93½